

Wiadomości Gródeckie
Haradockija Nawiny

Gazeta o Ziemi Gródeckiej i jej Mieszkańcach • Nr 3 (203) • Marzec 2013 • Cena 2,50 zł

● Развітанне з Сакратам Яновічам ● Po pierwsze kobiety ● Беларуская песня 2013 ● Hapun i włosy czarownicy ● Ach, cóż to był za bal! ● Seniorzy z pasją ● Turniej o puchar Wójta



iSokolka.eu

Развітанне з Сакратам Яновічам *(str. 2-5)*



Fot. Jerzy Chmielewski

Nasze przedszkolaki podczas koncertu z okazji Dnia Kobiet (*str. 7*)



Od Redaktora

17 lutego w swym domu w Krynkach zmarł Sokrat Janowicz – człowiek wielkiego formatu, powszechnie znana i szanowana osobistość, wybitny polski Białorusin, piszący po białorusku i polsku doskonały literat i publicysta, eseista, myśliciel. Miał 76 lat. W moim odczuciu był ostatnim na kryńsko-gródeckiej ziemi obywatelem Wielkiego Księstwa Litewskiego. Tego legendarnego już starobiałoruskiego państwa, które swym wielokulturowym bogactwem i niezwykłą duchowością współtworzyło ongiś potęgę Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Krynki, Gródek i okola do dziś są jakby cudem zachowanym skrawkiem tamtej magicznej historycznej Litwy. Sokrat Janowicz był tego świadom, ze swą genialną twórczością i niezwykłą osobistą charyzmą wiernie stał na straży pamięci, korzeni i tożsamości naszej podlaskiej małej ojczyzny.

Gródek był Mu nadzwyczaj bliski. Sześćdziesiąt lat temu nawet w naszym miasteczku trochę pomieszkiwał. Kwaterował u cioci Żeni, siostry mamy, która wyszła tu za mąż za Starynkiewicza. Młody Kracio jeden rok dojeżdżał pociągiem z Walił Stacji do technikum elektrycznego w Białymstoku, które mieściło się wtedy przy ul. Zamenhoffa. Jego wujka, Starynkiewicza, starsi mieszkańcy być może jeszcze pamiętają – był krawcem i pracował na poczcie w Gródku jako monter, obsługujący radiowęzeł, czyli sieć tzw. „toczek". W tamtych czasach mało kto miał w domu odbiornik radiowy. Były natomiast „toczki" – skrzyneczki z głośnikiem, do których sygnał dochodził po drutach, zawieszonych na słupach elektrycznych. Takim radiowęzłem opleciony był cały Gródek i okoliczne wsie. Program transmitowano z odbiornika na poczcie. Starynkiewicza podobno szanowano, bo często puszczał audycje nadawane z Moskwy (szczególnie wtedy, gdy leciały czastuszki).

Sokrat Janowicz do Gródka wielokrotnie przyjeżdżał też później, jako dziennikarz „Niwy" i aktywista Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, w którym na początku lat 60. pracował nawet na etacie. W latach 80. zaprzyjaźnił się z Nim Leon Tarasewicz, który po ukończeniu warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych rozpoczął swą błyskotliwą karierę artystyczną, a jednocześnie aktywną działalność na rzecz naszej białoruskości. Janowicz był częstym gościem w jego domu – najpierw na Tartacznej w Waliłach Stacji, a potem w szkole w Waliłach, którą malarz odkupił od gminy i urządził w niej swą pracownię.

W połowie lat 90., kiedy za sprawą głównie Leona zaczęła się ukazywać nasza gazeta, Sokrat Janowicz przez pewien okres publikował w niej – po białorusku – swoje opowiastki. Pisał je specjalnie dla nas, a jako honorarium zażyczył... butelkę dżinu. Po oddaniu numeru do druku jechaliśmy zatem z Leonem od razu do Krynek, wioząc Mu „zapłatę". Była to okazja do wspaniałych wieczorno-nocnych dysput z Mistrzem Sokratem na różne tematy, nie tylko białoruskie. Ech, ile bym dał, aby znów posłuchać tamtych rozmów. Były one dla mnie prawdziwą nauką życia i lekcjami pisania, za jakie wziąłem się jako redaktor i dziennikarz.

Osobiście Pana Sokrata poznałem dużo wcześniej. Ja też wyrastałem w cieniu Krynek, w Ostrowiu Południowym, skąd On wziął sobie żonę – Tanię Chomczykówną, wyswataną przez mego dalekiego krewnego, Michała Chmielewskiego z „Niwy". Jako uczeń szkoły średniej (także technikum elektrycznego w Białymstoku, ale już na Grottgera) przeczytałem książki Sokrata Janowicza – najpierw debiutanckie „Zahony", potem „Samosieja", „Małe dni", „Trzecią porę", Zapomnieliska". Choć nigdy nie uczyłem się literackiego białoruskiego, z czytaniem nie miałem żadnego problemu. Potem – bez żadnych szkół i kursów – nauczyłem się po białorusku także pisać.

Przed maturą na tablicy ogłoszeń przy białostockiej cerkwi św. Mikołaja przeczytałem ogłoszenie o odczytach na temat historii Białorusi w parafialnej świetlicy. Z uwagą słuchałem barwnych opowieści, podziwiając ogromną wiedzę jąkającego się faceta, pisarza przecież a nie historyka.

Z Sokratem Janowiczem byłem blisko przez prawie dwadzieścia ostatnich lat. Ściśle współpracowałem z Nim, redagując i przygotowując do druku Jego książki i publicystykę. Z Jego inicjatywy wspólnie z Leonem Tarasewiczem pod sam koniec lat 90. powołaliśmy w Krynkach Stowarzyszenie Villa Sokrates, które kilka lat temu przekształciliśmy w fundację.

Na początku ubiegłej dekady Pan Sokrat był mi oporą w niezwykle ważnej wówczas dla mnie inicjatywie wydawniczej, kiedy założyłem wydawnictwo prasy lokalnej Tutaj i w Okolicy. W latach 2001-2003 w tej „sieci" redagowałem i wydawałem kilka tytułów miesięczników jednocześnie – „WG-HN", „Tutaj w Krynkach", współredagowałem „Gazetę Michałowa" (ratując ją tym samym od niechybnego upadku) i jeszcze do tego „Czasopis". Dziś sam sobie się dziwię, skąd miałem na to siły, zwłaszcza że ta działalność nie była dla mnie wcale dochodowa.

Przez ponad dziesięć lat rok w rok pomagałem Sokratowi Janowiczowi w organizowaniu Jego sławetnych Trialogów i wydawaniu będących ich plonem roczników „Annus Albaruthenicus". Przy tej okazji dane mi było poznać osobiście nietuzinkowych ludzi z Polski, Białorusi i całej Europy – pisarzy, tłumaczy, naukowców, polityków... I to także była dla mnie wielka szkoła, dzięki czemu poszerzyłem swe horyzonty myślowe i przeżyłem wspaniałą intelektualną przygodę, która trwa po dziś dzień.

Пахаванне Сакрат Яновіч меў цудоўнае. Жалобную цырымонію абдумалі і здзейснілі – у паразуменні з сям'ёю – мы ўтраіх, значыць я, Лявон Тарасэвіч і Павал Грэсь. Лёнік пастараўся пра патрыятычнае афармленне. Сакрата Яновіча як вернага сына Беларусі у апошнюю дарогу правялі сотні людзей (у тым ліку і жыхары Гарадка з войтам Веславам Кулешай), а над шэсцем лунали бел-чырвона-белыя сцягі з чорнымі стужкамі.

Няхай родная крынская зямелька будзе Вам, Спадар Сакрат, мягкім пухам!

Юрка Хмялеўскі ▲

Z regionu

Nowy organizator Basowiszcza

Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, podobnie jak w roku ubiegłym, nie przyznało dotacji Białoruskiemu Zrzeszeniu Studentów na organizację festiwalu Basowiszcza. Na początku lutego resort znów zatem ogłosił otwarty konkurs ofert na organizację festiwalu rockowego skierowanego do mniejszości białoruskiej w Polsce. Tym razem wniosek złożyła Fundacja Villa Sokrates.

Niepewna przyszłość Przeglądu Prawosławnego

22 lutego wszyscy dziennikarze miesięcznika Przegląd Prawosławny otrzymali trzymiesięczne wypowiedzenia z pracy od współwydawcy, warszawskiej Fundacji Ekumenicznej Tolerancja. Poseł SLD Eugeniusz Czykwin, od początku redaktor naczelny tego ukazującego się już blisko trzydzieści lat pisma, szacuje, że obecnie deficyt czasopisma będzie wynosił 10 tys. zł miesięcznie. Fundacja im. Księcia Konstantego Ostrogskiego, drugi współwydawca, zamierza w pełni przejąć na siebie wydawanie miesięcznika, licząc – jako organizacja pożytku publicznego – na 1 proc. podatku od czytelników. ▲

Св. пам. Сакрат Яновіч

(4.09.1936 – 17.02.2013)

Прыйшлося развітацца нам з чалавекам абсалютна вялікага фармату. Бо Сакрат Яновіч – гэта безумоўна феномен нашай эпохі. З зямнога свету адыходзіць у вечнасць выдатная постаць беларускае – найперш – культуры, літаратуры, гуманіст і філосаф. Майстар слова. Сапраўды быў Ён вялікай індывідуальнасцю, на што паўплываў мабыць і выбар маці Аляксандрай Яму незвычайнага імя грэчаскага філосафа, што жыў дзве тысячы пяцьсот гадоў таму.

Аднак, невыпадкова якраз крынкаўская зямелька кагосьці такога выдала на Божы свет. Бо і зямля тут незвычайная – проста магічная, чароўная і надта багатая ў падзеі. Да сёння гэта ёсць быццам цудам уцалелая ўскраіна даўняга Вялікага Княства Літоўскага, а Сакрат Яновіч быў апошнім грамадзянінам той старабеларускай дзяржавы.

А ўсё пачалося каля шасцісот гадоў таму, калі прыблізна ў гэтую пару, бо на пераломе студзеня і лютага 1434 года з'ехалі ў Крынкі польскі кароль Уладыслаў Ягайла і



Фота Юркі Хмялеўскага

Падчас аўтарскай сустрэчы ў Доме культуры ў Гарадку, 2009 г.

літоўскі князь Жыгімонт Кейстутовіч, каб абмеркаваць справы самага тады вышэйшага значэння для Кароны і Літвы. Сакрат Яновіч гаварыў нават, што ў Крынках і на Падляшшы пачыналася ствараецца – тады ўжо – сённяшняя Еўропа.

Сакрат Яновіч адыходзіць ад нас у 2013 годзе – годзе, у якім адзначаюцца дзве круглыя гістарычныя гадавіны. Сённяшняе Падляшскае ваяводства вясною будзе святкаваць сваё 500-годдзе. Крынкі, праўда, у мінулым не знаходзіліся ў яго межах, бо тут – гістарычная Літва, і развіваліся яны як горад паблізу найперш Гродна. Але сюдою вяла жа дарога з Кракава ў Вільню. Крынкі сімвалічна спалучалі затым Літву і Карону, а каралі і князі са світай спыняліся тут на адпачынак у дарозе. Заязджалі сюды і знакамітыя Хадкевічы з суседняга Гарадка.

У гэтым годзе адзначаем таксама 150-тую гадавіну Студзеньскага паўстання. Узвышша непадалёк могілак крынчане да сёння называюць Шыбельніца. Тут у 1863 годзе трагічна закончылі жыццё тыя, якія ў роспачы кінуліся былі на Маскву, каб адваёўваць Польшч. 20 кіламетраў ад Крынак, у маёнтку Мастаўляны прыйшоў на свет правадыр „мятежу" на Літве, Кастусь Каліноўскі. Гэты народнік уславіўся тым, што рэдагаваў і выдаваў першую беларускую газету „Мужыцкая праўда".

Незвычайнасці свайго месца нараджэння Сакрат Яновіч быў свядомы аж надта. Гэтая тоеснасць засеяла ў Яго душы вялікую любоў да роднага і родных Крынак. І роднаму заставаўся верны ўсё жыццё. Яго найвялікшай любоўю была беларускасць. Любоў да беларускага слова і беларускай культуры з усяго сэрца ўкладаў у сваю геніяльную літаратурную творчасць і грамадскую дзейнасць. Закаханы ў родным слове склаў нават малітву:

Беларускае слова, ты мая айчына! (...)
Я табе (...), слова ты маё беларускае, веру ды кланяюся.
Бог ты мой!
Ты мая рэлігія!

Сакрат Яновіч пакінуў трывалы след у культуры і літаратуры двух народаў – беларусаў і палякаў. Гэтую паралельнасць сімвалічна паказваюць дзве друкавальныя машынкі ў Яго кабінеце ў Яго магічным доме па вуліцы Сакольскай 9 у Крынках – адна кірылічная, другая з лацінскім шрыфтам. А кабінет сарыентаваны яшчэ вокнамі на Еўропу. Бо тое, што зрабіў Сакрат Яновіч, мае ўжо еўрапейскае значэнне. Паўплывалі на гэта найперш прыдуманыя Ім Беларускія трыялогі і штогоднік „Annus Albaruthenicus – Год беларускі" з удзелам заходніх творчых людзей.

Зямля, нават такая незвычайная як магічная крынская краіна, вельмі рэдка выдае на свет так значных і таленавітых людзей. Такога чалавека, як Сакрат, больш не будзе, Ён быў непаўторны.

І толькі цяпер мы адчуем вялікую страту, калі няма ўжо з намі такога аўтарытэту, такой асобы, сімвалу нашай беларускасці.

Ад імя Фонду Віла Сакратас і ад сябе хачу перадаць шчырыя словы спачування Сям'і – жонцы Таццяне, брату Аляксандру, сынам ды ўнукам. Нам усім цяпер Сакрата Яновіча будзе вельмі не хапаць як аўтарытэтнай і кампетэнтнай асобы ў самых прынцыповых справах, а найперш – як вартаўніка гістрычнай памяці і тоеснасці зямлі, дзе жыў, змагара за беларускасць і беларускую, польскую і еўрапейскую культуру.

Спадар Сакрат, Вы ўжо ў вечнасці. Цяпер урэшце дадзенае Вам будзе сустрэцца і паразмаўляць з тымі, што на працягу мінулых

Сакрат Яновіч

Валошка

Кропля блакіту ў спелым жытнёвым узмежку. Заглядаюцца зайздросна каласы, натапырыўшы вусы.

Сыплеш смехам, сінявокая, і пошум таемнай надзеі коціцца па гонях. Трывожыць і падае сілу ў спякотным лёсе.

Свет малюткі сівее ў склератычным адранцвенні. Серп смерці пакідае цябе драпежным асеннім вятрам. Збыткуюць, глумяцца над пялёсткамі ўдавінай прыгажосці. Росную свежасць палошчуць сцюдзёныя ліўні. Ад знямогі горбіся ў паірдзелай дзярніне.

Ціха паміраеш.

З кнігі «Загоны» (Беласток, 1969)

(...) Само мястэчка [Гарадок – **рэд.**] *я трохі знаў, каторагасці году асталяваўшыся там у цёткі Жэні, матчынай сястры, што жыла – там – замужам за Скарынкевічам, хвалёным краўцом і пры гэтым манцёрам свежаўтворанага радыёвузла. Валілаўскім цягнікам даязджаў на ўрокі, даволі далёка спяшаючыся са станцыі Цэнтральны Беласток – на Заменгофа. Дзядзьку Скарынкевіча паважалі тутэйшыя, бо ён слухаў Маскву і пераключаў яе на „точкі" па хатах (асабліва, калі спявалі „частушкі"). Скончылая тое, аднак, бурлівай афёраю: мясцовы паляк напісаў скаргу беластоцкім начальнікам і тыя wstawili mózgi Скарынкевічу: Гарадок усё ж у Польшчы, значыць: слухаць Варшаву!*

З: „Не жаль пражытага", Беласток, 2002



Фота Лявона Тарасэвіча

З дакладам пра Кастуся Каліноўскага падчас канферэнцыі з нагоды 500-годдзя Гарадка, верасень 1998 г.


Фота Юркі Хмялеўскага

З пісьменнікам Эдвардам Рэдлінскім на беластоцкіх фарных могілках пасля пахавання фотамастака Віктара Волкава (27 сакавіка 2012 г.):

– I co, Sokracie, dobierają się już do naszej półki...
– Odchodzi dwudziesty wiek, panie kolego.
– Ale my się tak łatwo nie poddamy.
– No tak, jeszcze rok, jeszcze dwa...

стагоддзяў рабілі вялікую справу пад Знакамі Арла і Пагоні. Вы добра Іх усіх спазналі ці то з кніжак, ці то асабіста, і сваёй творчасцю прыблізілі гэтых герояў сучасным людзям. Але добра ведаю, што будзецьме яшчэ пра многае з Імі пагаварыць і шмат што абмеркаваць. З успомненым Ягайлам, князем Вітаўтам, з Францішкам Скарынай, Міколам Гусоўскім, Янкам Купалай, Якубам Коласам, Францішкам Багушэвічам, Максімам Багдановічам, братамі Луцкевічамі і іншымі героямі адраджэння беларушчыны, што ўзнялі бел-чырвона-белыя сцягі. Таксама з тымі, якіх спаткалі пры жыцці – Васілём Быкавым, Ларысай Геніюш, адыйшоўшымі раней сябрамі з БГКТ, „Нівы", літаб'яднання Белавежа і ўсяго беларускага асяроддзя на Беласточчыне. І не толькі з беларусамі, бо і Ежы Гедройцам, Чэславам Мілашам, нават блаславулёным рымскім папам Янам Паўлам ІІ-гім. І многімі-многімі роднымі і знаёмымі з Крынак, Беласточчыны, Польшчы, Беларусі і Еўропы. З усімі імі і з Госпадам Богам будзеце маглі цяпер пагаварыць пра найважнейшае. Пра – Ісціну і Праўду.

Вы, Спадар Сакрат, не дарэмна пражылі жыццё. Ведайце, што патомныя шануюць і будуць шанаваць Вас за гэта. Як паслядоўнікі вялікай справы. Няхай родная крынская зямелька будзе для Вас мяккім пухам!

Вечная памяць!

Юрка Хмялеўскі

Надмагільная прамова, 21 лютага 2013 г. на праваслаўных могілках у Крынках. ▲

Ziemia magiczna

Udajmy się do źródeł Rzeczypospolitej. Biją one przejrzyście po dziś dzień na czterdziestej piątej wiorście północno-wschodniej od Białego Stoku, za monumentalnymi lasami zapomnianej Jaćwieży. W dolinie pełnej losu, w ongiś świętych gajach litewskich. W Krynkach, pamiętających biesiadne ogniska po łowach na grubego zwierza królów polskich i kniaziów z nowogródzkich warowni. Tu się rodziła Res Publica Obojga Narodów, Wielkopolan i Wielkolitwinów.

Krynki cichego listowia pośród drzemiących wzgórz z cechami wiekopomnymi. Z majakami średniowiecznych karawan kupieckich, podążających z zimnej północy Wikingów ku zaalpejskiemu południu grecko-rzymskiego Śródziemnomorza. Tędy przebiegała owa Wielikaja Doroha, po której przewędrowały pokolenia ludów kresów Europy i którędy najpierw przenikała w te strony zbawienna wiara w Boga Jedynego.

Krynki – przez stulecia wiekuiste krzepnąc potęgą Zachodu i niezmierzonością Wschodu – rozkrzewiły się na miedzy dwóch światów, łacińskiego i bizantyńskiego. W pokładach tej ziemi odłożyły się cywilizacje dziejów – od pierwotnie puszczańskich, myśliwskich Ugrów, do niewolniczych dworu i pola, rolniczych Bałtów i Rusinów, po czym miast Polaków i fabryk Żydów z Niemcami. By w końcu stać się Zielonymi Płucami Europy, ostoją niebotycznych sosen i kwiecistych łęgów nadrzecznych. Ostatnią nadzieją na niezniszczalność darowanego Człowiekowi życia.

Krynki, niczym biblijna kropla żywiołu wszechświata, przeżyły czyściec katastrof oraz rajskość dobrobytu. Pustoszały wielojęzyczne armie, ale też ciągnął doń pieniądz złoty, a faktorie kryńskie rozsiały się od podnóży Ałtaju po pampasy Argentyny. Wielkie dni i lata mają tę cechę, że nie trwają wiecznie; nawet Aleksandria Kleopatry pogrążyła się w muł dna morskiego.

Krynkom nie pożałował los dobra i zła. Przypominają one sobą obecnie sędziwą jaśniepanią ze śladami dawnej urody na licu. Dziwią wszak rozległym planem urbanistycznym zamierzonej w ubiegłowieczu metropolii z sześciokątnym rynkiem, przejętym po Paryżu. Rozbuchany przemysł garbarski na progu dwudziestowiecza wzniósł Krynki do trzeciej pozycji w tej branży w ówczesnym Cesarstwie Rosyjskim (od Kalisza do Władywostoku). Święcił czerwonosztandarowe triumfy tutejszy ruch robotniczy, wyprzedzając stolice 1905 roku. Wprost nie do wiary jest – poglądając na Krynki – że są one rówieśne Słowiańszczyźnie, porastając oto mchem zapomnienia, niczym wielkoludny Stalem kaszubski, umęczony tysiącem lat życia.

Sokrat Janowicz,
2006 r.

Сакрат Яновіч

Валошка

Кропля блакіту ў спелым жытнёвым узмежку. Заглядаюцца зайздросна каласы, натапырыўшы вусы.

Сыплеш смехам, сінявокая, і пошум таемнай надзеі коціцца па гонях. Трывожыць і падае сілу ў спякотным лёсе.

Свет малюткі сівее ў склератычным адранцвенні. Серп смерці пакідае цябе драпежным асеннім вятрам. Збыткуюць, глумяцца над пялёсткамі ўдавінай прыгажосці. Росную свежасць палошчуць сцюдзёныя ліўні. Ад знямогі горбісся ў паірдзелай дзярніне.

Ціха паміраеш.

З кнігі «Загоны» (Беласток, 1969)

На парозе старасці

І твае дзеці ўвойдуць у сумоту даросласці, бы вандроўнікі даўнія ў лес стараялінавы. Калі будзеш яшчэ жыць, дык паглядзіш за імі і нічога ўжо ім не скажаш. А яны ўсяго пачнуць здагадвацца ў тым, што і тваё жыццё не было надарэмным. І што апошнія наогул не бываюць першымі.

Успрыймацьмуць, а ці мала хто, свет белы так, быццам створаны ён у пярэдадзень іхных нарадзінаў і, вядома, досыць неразумна. Ажно прыйдзе і да іх той дзень і час, у які ціха скемяць пра паўторнасць сваю, як дачка пра замужжа ўласнае, зазвычай гэтак жа легкадумнае... А і пра тое, што – беларусам трываць, бяды ды паніжэння паспытаць трэба і ў гэтую эпоху абяцаную, каб хоць чалавекам і цяпер застацца.

І, як лета цяплынь узмацняе у нас адчуванне свайго існавання, і нам добра тады апынуцца на рэчцы ў лузе, калі яна якраз цямнее ад буры, што валачэцца ды грыміць над лясамі, – так супакой жа нейкі блаславёны сыходзіць з вышыняў нават ад думкі аб тым, што, відаць, у даўніну таксама найболын купаліся ў плыткаводдзі менавіта малыя, гэтыя стварэнні шчаслівасці, пры якіх абнаўляемся ж, праўда, усё часцей успамінамі.

Яны, ці бачыце, чужэюць, бо ёсць жа самі навіною, сутнасць якое ў змене чагосьці істотнага. Каб толькі да лепшага – вось няўпэўненасць веквечная.

З кнігі «Запісы веку» (Беласток, 1999)

Спадарыня Таццяна Яновіч Крынкі

Адышоў ад нас Сакрат Яновіч – вялікі чалавек, пісьменнік, інтэлектуаліст, грамадскі дзеяч, выдатны польскі Беларус, грамадзянін, заслужаны для Двух Народаў – Польшчы і Беларусі.

Ён быў чалавекам, які сваімі трудамі і цяжкай працай дасягнуў вялікага поспеху. Так вельмі любіў родны куток, бацькаўшчыну, якая была яго натхненнем, сваю культуру, пра якую так клапаціўся, якую распаўсюджваў і вельмі цаніў. Сваёй дзейнасцю заахвочваў другіх да культывавання беларускай традыцыі, мовы і звычаяў.

Ён сваім прыкладам паказваў, кім з'яўляецца «польскі Беларус» і якой беднай была б без яго культура і гісторыя Польшчы.

Сакрат Яновіч пасля сябе пакінуў для будучых пакаленняў вялікую інтэлектуальна-культурную спадчыну, якую ведаюць і вельмі паважаюць другія народы. Цераз яго працу слова «Беларус» гучыць яшчэ з большым гонарам.

Адышоў, а ўсё-такі не будзе забыты. Пасля сябе пакінуў ён трывалы след між намі. Заснуў, а ўсё-такі жыве і будзе жыць у нашай памяці.

Словы спачування перасылаю сям'і і блізкім.

Мітрапаліт Варшаўскі і ўсёй Польшчы ***Сава***



iSokolka.eu

У апошняй зямной дарозе – пад бел-чырвона-белымі сцягамі. Крынкі, 21 лютага 2013 г.



iSokolka.eu

У жалобным шэсці прынялі ўдзел сотні асоб. На здымку: войт Гарадка Веслаў Кулеша з бурмістрам Крынак, Багуславам Панасюком



Расспяваны Гарадок на аглядзе ў беластоцкай філармоніі

Пераможцы з гміны Гарадок

Марыя Врублеўская – І месца сярод салістаў (катэгорыя – фальклорная аўтэнтычная песня)

„Расспяваны Гарадок” – І месца сярод вакальных калектываў (катэгорыя – сучасная песня)

„Капэла Хутар” – III месца сярод вакальна-інструментальных калектываў (катэгорыя – сучасная песня)

„Каліна”– III месца – на раённым аглядзе – сярод вакальных калектываў (катэгорыя – фальклорная апрацаваная песня)

„Асенні ліст”– вылучэнне – на раённым аглядзе – сярод вакальных калектываў (катэгорыя – фальклорная апрацаваная песня)

Беларуская песня 2013

Адборачны канцэрт юбілейнага XX-га Агульнапольскага фестывалю „Беларуская песня 2011” для беластоцкага павету прайшоў у нядзелю 10-га лютага ў беластоцкай філармоніі па вуліцы Падлесьнай. На мерапрыемстве выступіла каля 30 мастацкіх адзінак, найбольш з нашай гміны.



Марыя Врублеўская перад уласнай публікай

Канцэрт працягваўся звыш чатырох гадзін. Кожны выканаўца спяваў па дзве беларускія песні.

Ад нас выступілі „Каліна” з Залук пад мастацкім кіраўніцтвам Віктара Леанкевіча, пад яго дырыжорствам канцэртавала і капэля „Хутар”. Гарадок прадстаўлялі яшчэ „Асенні ліст” пад кірпўніцтвам Генадзя Шэмета і „Расспяваны Гарадок” (музычны кіраўнік – Віктар Маланчык), а Марыя Врублеўская выступіла як салістка.

Амаль усіх удзельнікаў адборачнага канцэрта журы заквалiфікавала на цэнтральны агляд, які адбыўся праз тыдзень у тым жа месцы. Спісак лаўрэатаў з нашай гміны друкуем побач. На гала-канцэрце, 2-сакавіка ў новым будынку Оперы і Філармоніі па вул. Адэскай для беластоцкай публікі і пачэсных гасцей з Польшчы ды Беларусі праспявалі ад нас Марыя Врублеўская і „Расспяваны Гарадок”.

БГКТ, як галоўнага арганізатара фестывалю, фінансава падтрымалі: Міністэрства Адміністрацыі і Цыфрызацыі, маршалак Падляшскага ваяводства, беластоцкі магістрат і Культурны цэнтр Рэспублікі Беларусь пры беларускім пасольстве ў Варшаве.

Наш Гмінны Цэнтр Культуры на пачатку сакавіка наладзіў яшчэ адзін канцэрт беларускай песні – на гэты раз з удзелам толькі сваіх выканаўцаў і перад сваёю публікай. Прысутныя былі таксама войт Веслаў Кулеша і старшыня Гміннай рады, Вячаслаў Госцік. Канцэрт адбыўся ў пятніцу 8 сакавіка з нагоды Дня жанчын.

Юрка Хмялеўскі

Na wieczorkach w Słuczance

Gminne Centrum Kultury w Gródku zorganizowało kolejne spotkanie w ramach projektu „Dawnych wieczorków czar”. Odbyło się ono w ostatnią sobotę lutego w świetlicy wiejskiej w Słuczance. Podczas wieczoru wspominano dawne zwyczaje, pieśni i... smakołyki. Zespół Jesienny Liść przedstawił zabaw-

Walentynkowy wieczór poetycko-muzyczny



14 lutego w Gminnym Centrum Kultury odbył się „Walentynkowy wieczór poezji”. Były wiersze i piosenki o tematyce miłosnej. Strofy recytowali Anatol Porębski i Romek Iwaniuk (na zdjęciu) z Grupy Literackiej „Kłosy”, a śpiewał przy akompaniamencie gitary Jan Karpowicz, wspierany przez żonę Irenę



Zadowoleni uczestnicy swojskiej wieczornicy w świetlicy wiejskiej w Słuczance

ną scenkę na temat dawnych metod „medycznych”. Panie zainspirowały drukowane w naszej gazecie opowiastki na ten temat, zbierane przez Adama Ciuńczuka, leśniczego z Nadleśnictwa Waliły (był obecny).

Z piosenkami – głównie białoruskimi – zaprezentowały się Kalina z Załuk oraz Kapela Chutar i Jesienny Liść. A potem śpiewom nie było już końca. Wiejska zabawa w Słuczance zakończyła się po północy. Przy stole delektowano się swojskimi potrawami, przyrządzonymi przez mieszkanki wsi. Tę część imprezy koordynowała Barbara Niczyporuk, przewodnicząca Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Gródeckiej. (**jch**)

Po pierwsze kobiety...

8 marca br. w Gminnym Centrum Kultury w Gródku obchodzono tradycyjny Dzień Kobiet. Nad sceną w wypełnionej niemalże do ostatniego miejsca sali widowiskowej widniał napis „Bądź pełna uroku o każdej porze roku”.

Przybyłych w nastrój uroczystości wprowadził Jan Karpowicz piosenką „Do dziewczyny ukochanej piszę list” do słów Konstantego Kozłowskiego, zmarłego w ubiegłym roku poety z Grupy Literackiej „Kłosy”.

Następnie imprezę otworzył Jerzy Chmielewski – dyrektor GCK. Powitał on zebranych („panie w pierwszej kolejności”) i gości szczególnych, wśród których byli Wiesław Kulesza – wójt naszej gminy, Wieczysław Gościk – przewodniczący Rady Gminy z małżonką, Anna Grycuk – radna powiatowa i dyrektor Zespołu Szkół w Gródku (z mężem Włodzimierzem, radnym), Taisa Lisowska – wiceprzewodnicząca Rady Gminy, Krystyna Sawicka – kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Gródku oraz Halina Karpiuk – dyrektor gródeckiego przedszkola.

Dyrektor złożył paniom z okazji ich święta życzenia i zaprosił wszystkich na część artystyczną, którą też poprowadził.

Jako pierwsze wystąpiły dwie grupy – młodsza i starsza – tańca nowoczesnego, prowadzone przez Alicję Mieczkowską. Następnie zaśpiewały dzieci z Przedszkola Samorządowego w Gródku, przygotowane przez Barbarę Filipczuk, a po nich wystąpili jej uczniowie z ogniska muzycznego przy GCK.

Potem publiczność wysłuchała dwóch wierszy i dwie piosenki – po polsku i po białorusku – w wykonaniu dziecięcego zespołu Kazka ze szkoły w Gródku, który prowadzą Maria Abramowicz i Katarzyna Kokieć.

Następnie dyrektor Jerzy Chmielewski poinformował o zakończonym w Białymstoku XX Festiwalu Piosenki Białoruskiej, podczas którego zespoły śpiewacze z Gródka odnieśli spore sukcesy. Oni właśnie zaprezentowali się w dalszej części programu. Wystąpili kolejno: Kalina z Załuk i Kapela Chutar (oba zespoły pod kierownictwem Wiktora Leonkiewicza), Rozśpiewany Gródek (kier. Wiktar Małanczyk), solistka tego zespołu, Maria Wróblewska i Jesienny Liść (kier. Giennadij Szemiet).

Po występach muzycznych dwa wiersze, dedykowane paniom, przeczytał Stanisław Dąbrowski z Sofipola, autor z Grupy Literackiej „Kłosy”.

Następnie dyrektor Jerzy Chmielewski poprosił na scenę gospodarzy gminy – Wójta i Przewodniczącego Rady Gminy, którzy złożyli paniom życzenia z okazji ich święta. Wójt życzył, by nasze kobiety czuły się bardzo potrzebne. By życie było usłane różami bez kolców. – Życie bez kobiet jest smutne i bezbarwne – podkreślił. Przewodniczący Rady Gminy natomiast swoje życzenia dla pań wyraził w formie rymowanej: „Szczęścia, zdrowia, pomyślności, życzy paniom Sławek Gościk”.

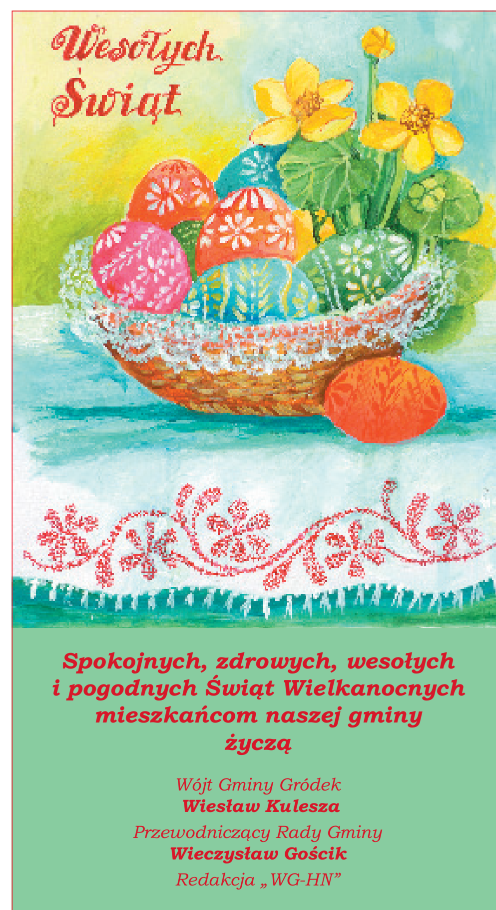
Na zakończenie panowie zaśpiewali paniom „Sto lat” i „Mnohaje leta”. Wszystkie kobiety z rąk włodarzy gminy i dyrektora GCK jak co roku otrzymały po kwiatku tulipana.

Jerzy Chmielewski ▲



Zespół Skazka wykonał specjalnie dla pań dwie piosenki poprzedzone wierszykami

ŻYCZENIA



Rys. Maria Mieleszko

Hapun i włosy czarownicy

Rozmowa z Adamem Ciuńczykiem, leśniczym w leśnictwie Smolarnia Nadleśnictwa Waliły, miłośnikiem lokalnej historii, archeologii, kultury

Zbierasz i spisujesz miejscowe legendy, opowieści, znachorskie metody leczenia… Kiedy to się zaczęło?

– Moje pierwsze przygody z pisaniem sięgają czasów, gdy byłem uczniem Technikum Leśnego w Białowieży. Wysłano mnie pewnego razu na warsztaty dziennikarskie w Augustowie, prowadzone przez białostockich dziennikarzy. Zacząłem pisać reportaże i pamiętam, że ogromną przyjemność dawało mi czytanie ich w „Kurierze Podlaskim". Bardzo mnie to wówczas, jako nastolatka, ucznia jeszcze przecież, podbudowywało. Miałem nawet zamiar po maturze pójść na studia dziennikarskie. Na szczęście za pierwszym podejściem nie zdałem matury. Na szczęście, bo przypuszczam, że zostałbym nieszczęśliwym dziennikarzem, a tak jestem szczęśliwym, spełnionym leśnikiem. Ale chęci do pisania pozostały. Gdy więc powstała nasza lokalna gródecka gazeta i zacząłem ją czytać, przypomniały mi się moje młodzieńcze dziennikarskie próby. I zacząłem trochę pisać do „Wiadomości Gródeckich". Ponadto wpadła mi w ręce książka jakiegoś lokalnego autora, opisująca legendy z naszych okolic i czytając je doszedłem do wniosku, że sam takie legendy znam i mógłbym je spisać. Wiele z tych opowieści usłyszałem od mojej babci, która była, że tak powiem, trochę nawiedzona i w kółko mi je opowiadała. Po latach zacząłem sobie jej opowieści przypominać i spisywać.

W twoich zebranych historiach przeplatają się ze sobą bardzo różne motywy: historyczne, fantastyczno-baśniowe, obyczajowe, magiczne. Wiele spraw wokół siebie ludzie wyjaśniali dawniej i uzasadniali takimi opowieściami.

– Większość z tych rzeczy opowiadano kiedyś na tak zwanych wieczorkach. Zapewne dominowały wówczas opowieści o duchach i magii, bo one były po prostu najciekawsze, najodpowiedniejsze też do straszenia niegrzecznych dzieci.



Fot. z archiwum rodzinnego

Adam Ciuńczyk podczas zabiegu „kaczania cugu"

Po co to wszystko zbierasz i zapisujesz?

– W jakimś stopniu zmotywowała mnie ambicja, by zapisać te legendy i opowieści lepiej, niż zrobili to dotychczas inni. Czytając jedną z książek miałem wrażenie, że autor zanadto je ubarwił, pozbawił autentyczności. Pojawiła się we mnie potrzeba, aby te opowieści, które znam, przedstawić w sposób nie zniekształcony, autentyczny. Wiem ponadto, że jeśli w taki sposób je spiszę, to zarazem coś ocalę. W jakiejś mierze do moich działań przyczyniła się specyfika wykonywanego przez mnie zawodu leśnika. Często mam do czynienia ze starszymi ludźmi, mieszkającymi w starych, wymierających wsiach, którzy na terenie mojego leśnictwa kupują drewno na opał. Nie ma takiej możliwości, by przy załatwianiu formalności nie porozmawiać z nimi o innych sprawach. I czasami naprawdę trafia się na kogoś, kogo warto pociągnąć za język, bo ma on do przekazania istotne rzeczy. A jeśli sobie uzmysłowię, że jest to być może ostatnia osoba z wioski, która może mi taką historię opowiedzieć, wtedy się na tym koncentruję i wyciągam od niej wszystko, co się da. Na przykład mam informację, że jakaś babcia leczy gdzieś jeszcze znachorskimi sposobami. Przychodzę więc do niej, przedstawiam się i proszę o podanie jakichś sposobów na dolegliwości. Czasami zdarza się, że staruszka się obraża i mówi mi: „Ja nie znachorka". Wtedy jej odpowiadam: „Proszę Pani, ja też nie znachor…". Po czym przedstawiam jej różne metody leczenia, które już znam. Mówię na przykład, w jaki sposób leczy się „różę" w Łużanach, Mostowlanach i pytam, czy ona wie, w jaki sposób leczy się w Kruszynianach. Wtedy zazwyczaj taka osoba bardziej się otwiera.

Jak jeszcze docierasz do źródeł informacji? Gdzie one są?

– Teraz, gdy wiem, jak te opowieści są cenne i ciekawe, nie mogę poprzestać jedynie na przypadkowych spotkaniach z ludźmi. Staram się sam szukać źródeł informacji. Wypytuję, kto ze starszych osób w danej wsi mógłby mi coś ciekawego opowiedzieć, przekazać. Gdy trafię na ślad kogoś takiego, sam jadę do niego i rozmawiam. I tak stale powiększa się zakres moich zbiorów. Zaczęło się od legend i opowieści, potem pojawiły się miejscowe znachorskie metody leczenia, doszły też przesądy, których sporo w naszych okolicach przetrwało. Ostatnio pojawiły się jeszcze przyśpiewki. Nie są one wprawdzie obiektem szczególnych moich zainteresowań, ale uznałem, że je również warto byłoby spisać. Uzbierało się już ich całkiem niemało.

Nasz region jest mieszanką religii, wyznań, narodowości. Czy ten fakt wpływa jakoś na specyfikę opowieści, do których docierasz? Czy jedne można przypisać prawosławnym, inne katolikom, Białorusinom, Tatarom, Polakom…?

– Charakter zebranych przeze mnie materiałów jest uniwersalny. Myślę, że nie da się ich bezpośrednio przypisać do wyznania, religii czy narodowości. Dotyczą one po prostu konkretnego obszaru, szczególnie tych wsi, które najlepiej poznałem. Początkowo myślałem o zbieraniu materiałów o przesądach i znachorskich metodach leczenia tylko z terenu gmin Gródek i Krynki, ale przy obecnym przemieszaniu ludności nie ma to sensu. Jeśli słyszę jakąś ciekawą opowieść z Michałowa czy, powiedzmy, spod Supraśla, to dlaczego mam jej nie zanotować? Zawsze podaję przecież źródło informacji.

A co z ludnością napływową, która stosunkowo niedawno przybyła na te tereny, powiedzmy w dwudziestoleciu międzywojennym? Czy oni mają inne przesądy i opowieści, czy potrafisz je jakoś wyodrębnić, odróżnić od tutejszych?

– Nie da się tego zrobić. Przy tak zwanym zamawianiu chorób i dolegliwości znachorskimi, ludowymi sposobami, istnieje olbrzymia dowolność. Generalnie chodzi o zrobienie wrażenia na pacjencie i zasiania w nim wiary, że wykonany zabieg z pewnością pomoże. Na przykład przy zamawianiu „róży" czy „przewiania" jest mnóstwo różnych me-

tod, w zależności od wsi a nawet rodziny, która zamawianie stosuje. Trzeba dodać, że tego rodzaje metody leczenia stosowały nie tylko znachorki i szeptuchy, ale i zwyczajne kobiety, które na co dzień nie parały się czarami, a były zwykłymi matkami i żonami, a za leczenie zabierały się tylko wtedy, gdy choroby dotykały kogoś z rodziny. Tak było na przykład z moją babcią.

Jaki jest twój stosunek do tych znachorskich metod leczenia? Czy uważasz, że one przeminęły wraz z dawną tradycyjną kulturą ludową i dziś już, we współczesnym świecie, nie mają żadnej wartości? Czy masz jakieś swoje doświadczenia w tej kwestii?

– Na pewno są poważnie i z należytym szacunkiem traktowane przez mieszkańców wsi, gdzie były niegdyś stosowane. Do tej pory chodzą po wsiach legendy o przedwojennych znachorach, a nawet niekoniecznie przedwojennych, którzy mieli sposoby i modlitwy „na wszystko". To nie wzięło się znikąd. Jeśli na przykład zachowały się opowieści o szaleńcach spętanych, przywożonych na furmankach, bo inaczej nie dało się ich do znachora czy znachorki doprowadzić i po krótkiej modlitwie nad taką osobą, dotknięciu Pismem Świętym czy Koranem do czoła, szaleństwo mijało, to świadczy to z jednej strony o wyjątkowej charyzmie tych uzdrowicieli, z drugiej zaś o silnej wierze w uzdrowienie samych chorych. A jak wiadomo wiara czyni cuda.

Czy sposoby leczenia tej samej dolegliwości w różnych wsiach powtarzają się? Jak na przykład jest z tą wcześniej wspominaną „różą"?

– Wszędzie ogólne założenie jest jedno. Przykrywamy mianowicie zmianę skórną jakąś lnianą szmatką, czasem obojętnie jaką, a czasem musi być w kolorze czerwonym. Bywa, że lniane nitki, które są spalane, raz muszą być złożone na krzyż, a raz na zwykłe kupki. W zależności też, czy wieś jest prawosławna, czy katolicka, odmawia się inną modlitwę.

Jak myślisz, gdyby jakiś naukowiec chciał wykorzystać te materiały, które zbierasz, to kto to mógłby być? Etnograf, lekarz, historyk…

– Jeśli lekarz, to chyba tylko psychologiczne aspekty tych sposobów leczenia dałoby się jakoś zbadać, poza tym na pewno etnograf, historyk…

A ty, zbierając i spisując te informacje, czujesz się najbardziej kim?

– Zupełnym amatorem. Mam takie wrażenie, że w naszych stronach nikogo to, z wyjątkiem mnie, nie interesuje. A ja czuję się mocno związany z tą ziemią i chciałbym ocalić coś, co jest stąd, jest częścią naszej kultury, tradycji. Żałuję tylko, że tak późno się za swoją pracę zabrałem… Za późno się obudziłem. Swego rodzaju wzorem jest dla mnie Leszek Nos, nauczyciel z Michałowa, któremu udało się zebrać w swojej książce bardzo wiele legend i opowieści, wiele z ich ocalić przed zapomnieniem. Ja już tyle nie ocalę. Od kiedy triumfuje kultura masowa, ludzie sobie coraz mniej tradycji przekazują. I one przepadają bezpowrotnie.

Czy byłeś kiedykolwiek na jakimś znachorskim zabiegu? Bo ja na przykład, jako dziecko, raz byłem…

– Zazdroszczę ci, bo ja niestety nie mam takich doświadczeń z dzieciństwa. Ale byłem za to jako dorosły. Parę tygodni temu złapał mnie „skręcz szyjny", czyli, jak u nas mówią „hapun". To słowo poznałem kiedyś przypadkowo w sklepie w Kruszynianach. Stała tam w kolejce pewna kobieta i mówiła mniej więcej tak: „Ja uczora nie prychodziła da sklepu, bo wiecier wiejau i bajałasa, szto hapun uchopić". Wtedy nie wiedziałem, co to znaczy, ale z czasem dowiedziałem się, że chodzi o rzeczony „skręcz szyjny". Tak więc parę tygodni temu wykorzystałem, że się tak wyrażę, okazję, żeby pójść do zaprzyjaźnionej babci i poprosić o pomoc.

Pomogło…?

– Nie. Pewnie dlatego, że jestem człowiekiem słabej wiary. Ale było super!

Mówiąc o Kruszynianach, przypomniałeś mi ciekawą opowieść o rzece, która przestała tam płynąć. Skąd wziąłeś tę niezwykle intrygującą historię?

– Usłyszałem ją kiedyś przypadkowo przy ognisku. Pamiętam, że obecni tam mężczyźni z Kruszynian zadziwili wszystkich informacją, że kiedyś przez ich wieś przepływała rzeka, po której pozostał dziś jedynie rów melioracyjny. Wszyscy nastawili uszu, bo wiadomo, że w Kruszynianach żadnej rzeki nie ma. Zapytałem więc, dlaczego przestała płynąć? I wtedy jeden z opowiadających, z pewnym zażenowaniem, jakby ze wstydem, powiedział: „Mówią, że córka czarownicy się utopiła i wtedy jej matka zatkała włosami źródło". I tak przypadkowo opowieść ocalała.

Szukasz, a potem spisujesz różne niesamowite, tajemnicze niejednokrotnie historie. Takie z małym dreszczykiem nawet. Zdarzyło ci się w twoich poszukiwaniach przeżyć jakieś niesamowite zdarzenie, może jakieś niezwykłe spotkanie…

– Od 20. roku życia włóczę się po nocy – na polowania przeważnie. Zdarzało mi się czekać na zwierzynę na cmentarzach nawet, pod lasem i nic. Żadnych spotkań…

Żadnych wiedźm, świetlistych słupów, diabłów…?

– Nic. Żałuję, ale wciąż liczę, że kiedyś spotkam. I zrobię z tego dobrą opowieść.

Nie wiem, czy życzyć ci tego spotkania?... Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał
Jerzy Sulżyk
Czasopis, 3/2013 ▲

Śmierć rzeki

(opowieść zasłyszana i spisana przez Adama Ciuńczyka)

Dawno temu najstarsze babcie w Kruszynianach opowiadały swoim wnukom, które dziś też są babciami i dziadkami, że kiedyś obok wsi płynęła rzeka. Nie była to duża rzeka, ot, rzeczka raczej, ale konie było gdzie napoić, miętusów i raków nałapać, a i wykąpać się było można. Miejscowe dzieciaki radochę miały co niemiara. Jednak taki dziki, przeważnie płytki nieuregulowany ciek miał to do siebie, że na zakrętach zdarzały się dość głębokie miejsca. Podczas kąpieli wpadła w taką głęboczkę pewna dziewczynka i utopiła się. Los chciał, że była to córka miejscowej czarownicy. Jak każda matka, nie potrafiła pogodzić się ze śmiercią dziecka. Z nienawiścią w sercu do tej, która zabrała jej córkę, ścięła topielicy włosy i zatkała nimi źródło.

Dziś za Kruszynianami w miejscu rzeczki jest zabagniony, szeroki i kręty rów melioracyjny. Jest niemal cały zarośnięty, ale miejscami można przejść po zakrywającym go kożuchu roślinności, choć grunt się niebezpiecznie trzęsie. Nie próbujcie jednak tego robić tam, gdzie błyskają jeszcze oczka wody, tam gdzieś na zakrętach…

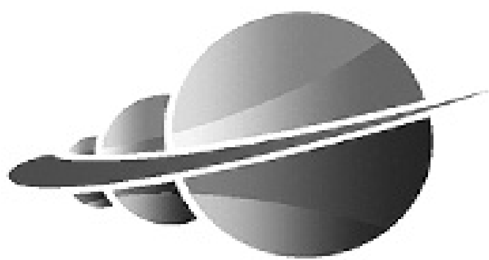
Sposoby na ogólne osłabienie

Wiosną zbiera się po garści nabrzmiałych pąków z dziewięciu dowolnych gatunków drzew i po wysuszeniu zalewa 0.5 l spirytusu. Po „naciągnięciu" wypija się co wieczór po kieliszeczku.

(Waliły Stacja)

Gdy na wiosnę domownicy często chorują, a w przegrzanym domu panuje nieznośny zaduch, należy zapalić pęczek wysuszonego piołunu i powstałym dymem okadzić starannie wszystkie kąty w domu.

(Gródek)



Karnawałowy Bal Charytatywny

(na rzecz Zespołu Szkół w Gródku)

W sobotę 9 lutego 2013 r. w restauracji Zajazd przy Granicy odbył się Karnawałowy Bal Charytatywny na rzecz Zespołu Szkół w Gródku. Do czwartej nad ranem były tańce, śpiewy i atrakcje, które przygotowała dla swoich gości Rada Rodziców, Dyrekcja i Rada Pedagogiczna placówki.

Swoją obecnością zaszczycili nas zaproszeni goście, przedstawiciele władz lokalnych, rodzice uczniów, nauczyciele oraz osoby zainteresowane i nie tylko z terenu naszej gminy. Był to ostatni weekend w tegorocznym karnawale, a do tańca wszystkich gości porwał zespół Akord. Sądząc po wyrazach twarzy tancerzy, muzyka przypadła im do gustu.

Wydarzenie to kontynuuje tradycję poprzednich bali organizowanych przez Publiczne Gimnazjum oraz Szkołę Podstawową, których celem od początku było nie tylko gromadzenie środków finansowych, ale również integracja środowiska i budowanie życzliwego klimatu wokół szkoły. Organizatorom bardzo zależało, aby uczestnicy dobrze się u nas czuli, wesoło bawili, wywieźli jak najlepsze wrażenia i wrócili za rok.

Dzięki balom nasza Rada Rodziców dysponuje funduszami, za które kupuje nagrody dla uczniów, książki do biblioteki szkolnej, dofinansowuje imprezy szkolne, wyjazdy klasowe oraz realizuje wiele innych ważnych przedsięwzięć.

Specyficzną oprawę balu tworzą nieodłączne aukcje prac i słodkich karnetów, loteria oraz kiermasz. Nie byłoby to możliwe bez wysiłku włożonego w ich przygotowanie ze strony uczniów, pracowników oraz rodziców. Zainteresowanie aukcjami ze strony uczestników było tak wielkie, że licytowano nawet wirtualne słodkie karnety.

Szczególne podziękowania za wykonane prace składamy Pani Barbarze Wakulewskiej – nauczycielce plastyki w naszej szkole oraz Pani Marii Mieleszko – plastyczce, która dzięki uprzejmości Dyrektora GCK swoimi dziełami wzbogaciła nasze aukcje. Przepiękne dzieła obu Pań od lat można licytować na naszych balach.

Aby tradycji stało się zadość, w czasie czekoladowego walczyka każdy mężczyzna swojej partnerce miał okazję wręczyć czekoladkę. I tu szczególne podziękowania kierujemy w stronę Pani Joasi Lech, która była sponsorem czekolad.

Na zakończenie wybrano kró-



Podczas licytacji



Na balu bawiono się wspaniale

PODZIĘKOWANIA

SZCZEGÓLNE PODZIĘKOWANIA KIERUJEMY DO:

- p. Barbary Kułakowskiej, właścicielki restauracji Zajazd przy Granicy i jej pracowników – za udostępnienie lokalu i przygotowanie przyjęcia oraz za sponsorowanie dania gorącego,
- p. Krystyny i Jarosława Bokwa – za sponsorowanie pączków,
- p. Katarzyny Łukaszewicz ze spółki Adar, która sponsorowała napoje,
- p. Barbary Borawskiej – za sponsorowanie owoców,
- Koła Wędkarskiego – za sponsorowanie ryb.

POZOSTALI NASI DOBRODZIEJE TO:

Ewa Sawko
Joanna Konończuk
Małgorzata Świderska
Joanna Lech
Elżbieta Szeremeta
Wiesław Gościk
Anna Chwojko
Grażyna Ślusarz
Ewa Zielińska
Maria Abramowicz
Małgorzata Sapieżko
Dorota Sulżyk
Tamara Bielkiewicz
Barbara Wakulewska
Maria Mieleszko
Piotr Szutkiewicz
Barbara Ciuńczyk
Dorota Wildowicz
Alina Gobiec
Jerzy Rożko
Beata i Jerzy Giegiel
Marta Antonowicz
Mikołj Kardasz
Elżbieta Roszkowska
Dorota Gryko
Wioleta Kardasz
Irena Matysiuk
Paweł Kućkowski
Bożena Popławska
Ewa Markowska
Małgorzata Mielesza
Anna Zawadzka
Ewa Woronowicz
Beata Bułatowicz
Jerzy i Agnieszka Martyniuk
Iwona Nowik
Elżbieta Greś
Joanna Szeląg
Urszula Wawreniuk
Małgorzata Gryc
Barbara Niczyporuk
Anna Nos
Jolanta Bołtuć
Mirosława Antonowicz

la i królową balu. Te zaszczytne tytuły przypadły Pani Iwonie Dzidkowskiej i Panu Mirosławowi Wildowicz, którzy – miejmy nadzieję – przekażą korony zwycięzcom na kolejnym balu.

Dzięki sponsorowi, który chce pozostać anonimowy, smacznym akcentem w trakcie balu był stół z dziczyzną, przygotowany przez właścicielkę restauracji, Panią Basię Kułakowską. To dzięki niej każdy z gości był pod wrażeniem smaku oraz ilości podawanych dań.

Po sprzedaży losów, czekoladek oraz licytacjach nie czekała już na nas żadna niespodzianka, jednak w tym miejscu warto przytoczyć słowa „wszystko co dobre, szybko się kończy". Tak też musiało się stać z naszym balem. Na kolejny zapraszamy za rok :-)

Kolejny raz przekonaliśmy się, że organizowanie takich zadań ma sens zarówno dla uczestników, organizatorów, a w szczególności uczniów. Mamy świadomość, że w trudnym ekonomicznie czasie dzielenie się dobrem wymaga jeszcze więcej determinacji i poświecenia, dlatego szczególnie jesteśmy wdzięczni uczestnikom balu oraz wszystkim, którzy wsparli naszą inicjatywę.



Na zakończenie wybrano króla i królową balu

Serdecznie dziękujemy wszystkim przybyłym Gościom, Sponsorom i Darczyńcom, dzięki którym mogliśmy zebrać środki finansowe na nasze zaplanowane działania oraz wspólnie pożegnać tegoroczny karnawał.

Organizatorzy▲

 **Z biblioteki**

Wieści biblioteczne

Aktywna biblioteka

Ruszyły projekty „Seniorzy z pasją" i „Edukacyjny kącik malucha". Biblioteka pozyskała na nie 10 tys. zł. w ramach konkursu grantowego „Aktywna Biblioteka" prowadzonego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce w ramach Programu Rozwoju Bibliotek.

W zajęciach „Seniorzy z pasja" uczestniczy 15 osób. Odbyły się już dwa warsztaty plastyczne, na których osoby w wieku 50+ wykonywały kwiaty z bibuły i robiły techniką decupage ozdobne pojemniki. Przewidziane są również warsztaty wykonywania ozdób z filcu i malowania na szkle, które prowadzi Maria Mieleszko – plastyczka z GCK. W marcu planowany jest kolejny moduł zajęć. Będą to zajęcia kulinarne prowadzone przez Danutę Bagińską ze Stowarzyszenia Bardzo Aktywnej Wsi „BArWA". Seniorzy spotkają się także na warsztatach fotograficznych i komputerowych, które odbędą się w późniejszym terminie.



Seniorzy na warsztatach

Utworzony został „Edukacyjnym kącik malucha". Zakupiono mebelki, zabawki, gry, książki edukacyjne i elementy dekoracyjne. Z kącika będą mogły korzystać dzieci indywidualnie oraz grupy zorganizowane. Na pierwszych zajęciach edukacyjnych gościem będzie pracownik z Nadleśnictwa Waliły, który w marcu spotka się z grupą sześciolatków. Kącik jest otwarty dla wszystkich dzieci w wieku 3-6 lat. Zapraszamy serdecznie.

Dyskusyjny Klub Filmowy w Gródku

Przy Bibliotece Publicznej działa Dyskusyjny Klub Filmowy. Spotkania odbywają się raz w miesiącu. Klub liczy jedenaście osób: Natalia Olesiuk, Patrycja Karłów, Daniel Sjargi, Angelika Franczuk, Aneta Sienkiewicz, Grażyna Abramowicz, Sandra Kozłowska, Karol Hanus, Mateusz Gobcewicz i Janusz Lisowski. 15 lutego 2013 r. odbyła się projekcja filmu „Cześć Tereska", po której w bibliotece dyskutowaliśmy o filmie.

Dyskusyjny Kluby Filmowe zrzesza gimnazjalistów, których interesuje kino i jego historia oraz film rozumiany jako sztuka. Głównymi działaniami DKF-u są projekcje filmów i obrazów artystycznych lub poznawczych, uzupełnione prelekcjami, rozmowami, spotkaniami z twórcami, ewentualnie innymi działaniami (wystawy, konkursy).

Celem Dyskusyjnego Klubów Filmowego jest wychowanie świadomego widza. Rozwija jego zainteresowania oraz wrażliwość filmową, doskonali umiejętności analizy i interpretacji zjawisk filmowych, uczy krytycznego stosunku do kultury popularnej. Wychowanie przez film ma na celu rozwinięcie ciekawości poznawczej, wrażliwości moralnej, aktywnych postaw społecznych oraz zainteresowania życiem uczuciowym człowieka i jego sytuacją we współczesnym świecie. Chodzi zatem o to, aby przekazać młodym ludziom taką wiedzę o filmie, kształtować takie postawy wobec niego, by równocześnie pomagać w zrozumieniu współczesnego świata i otaczających nas ludzi oraz w rozwijaniu wartościowych postaw społecznych. Wychowanie aktywnego odbiorcy filmu jest równocześnie wychowaniem aktywnego człowieka. Dyskusyjny Klub Filmowy jest z jednej strony miejscem indywidualnej nauki, a z drugiej „miejscem spotkań" wymiany myśli i doświadczeń.

Zajęcia organizujemy przy współpracy partnerskiej z Zespołem Szkół w Gródku, polonistką Ireną Matysiuk i Gminnym Centrum Kultury. Dzięki GCK mamy dostęp do sali projekcyjnej. Młodzież w tak doskonałych warunkach czuje się jak w prawdziwym kinie. Zapraszamy gimnazjalistów do uczestniczenia w zajęciach.

Katarzyna Rogacz



OD 18 DO 24 MARCA TRWA OGÓLNOEUROPEJSKA AKCJA
TYDZIEŃ Z INTERNETEM

TO GWARANCJA DOBREJ ZABAWY, PRZYDATNE INFORMACJE, CIEKAWOSTKI, FASCYNUJĄCE ZJAWISKA. WSPÓLNE ODKRYWANIE INTERNETU.

WEŹ UDZIAŁ W MIĘDZYNARODOWEJ KAMPANII! SPRAWDŹ JAK TO DZIAŁA!

Uczestnicy przekonają się, jak wiele informacji o zdrowiu i zdrowym trybie życia można znaleźć w Internecie. Poznają przydatne strony, dowiedzą się, gdzie szukać porad i jak przez Internet kontaktować się z ekspertami

Poradnia zdrowia

MIEJSCE:
Biblioteka Publiczna w Gródku
ul. Chodkiewiczów 4, tel. 85 7184425

DATA:
21 marca 2013 r. (czwartek), godz.16.00

Gospodarowanie odpadami komunalnymi od 1 lipca 2013 r.

Szanowni Państwo!

Ustawa z dnia 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (Dz. U. z 2012 r., poz. 391, z późn. zm.) wprowadziła nowy system gospodarki odpadami i nowe obowiązki zarówno dla gminy, jak i mieszkańców.

Gminy mają obowiązek wprowadzić na swoim terenie gminny system gospodarki odpadami. W tym celu ustawodawca nałożył na nie obowiązek podjęcia niżej wymienionych uchwał w terminie do 31. 12. 2012 r.:

- w sprawie regulaminu utrzymania czystości i porządku
- w sprawie szczegółowego sposobu i zakresu świadczenia usług w zakresie odbierania odpadów komunalnych
- w sprawie wyboru metody ustalenia opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi oraz ustalenia stawki takiej opłaty
- w sprawie ustalenia wzoru deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi
- w sprawie terminu, częstotliwości i trybu uiszczania opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi.

Podjęte uchwały staną się podstawą funkcjonowania od 1 lipca 2013 r. systemu gospodarki odpadami komunalnymi na terenie gminy Gródek. Uchwały te dostępne są w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Gródek, Dzienniku Urzędowym Województwa Podlaskiego oraz w Urzędzie Gminy Gródek.

W kolejnych numerach naszego miesięcznika będziemy przybliżać Państwu nowe zasady funkcjonowania systemu gospodarki odpadami. Na początek w skrócie przedstawiamy informacje o sposobie określenia opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi. Opłata ta winna pokryć koszty tworzenia i utrzymania systemu gospodarki odpadami komunalnymi. Koszty te obejmują:

- odbieranie, transport, zbieranie, odzysk i unieszkodliwianie odpadów komunalnych;
- tworzenie i utrzymanie punktów selektywnego zbierania odpadów komunalnych;
- obsługę administracyjną systemu.

Na podstawie przeprowadzonej kalkulacji kosztów ustalono, iż miesięczna stawka opłaty za gospodarowanie odpadami od 1 lipca 2013 r. wyniesie:

Gospodarstwo domowe	Selektywna zbiórka odpadów (zł)	Nieselektywna zbiórka odpadów (zł)
1 osobowe	13	23
2 osobowe	26	46
3 osobowe	32	57
4 osobowe	39	69
5 osobowe	45	80
6 osobowe i więcej	51	83

Zgodnie z ustawą właściciele nieruchomości zamieszkałych obowiązani są do ponoszenia opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi na podstawie złożonej deklaracji. Deklarację należy złożyć do Urzędu Gminy Gródek, ul. Chodkiewiczów 2, 16-040 Gródek w pok. nr 7 (tel. 85 71 80 664). Przypominamy, że termin złożenia pierwszej deklaracji upływa **z dniem 30 marca 2013 r**. W przypadku nie złożenia deklaracji Wójt określi w drodze decyzji wysokość opłaty, biorąc pod uwagę szacunki, w tym średnią ilość odpadów powstających na nieruchomościach o podobnym charakterze.

Informujemy, że dotychczas zawarte umowy na wywóz odpadów komunalnych nie wygasną z dniem 1 lipca 2013 r. z mocy prawa. W związku z tym, aby po 1 lipca 2013 r. uniknąć płacenia podwójnej opłaty – jednej gminie, drugiej firmie dotychczas odbierającej odpady – **należy wypowiedzieć umowy zawarte indywidualnie z firmami wywożącymi odpady**.

Należy przy tym zwrócić uwagę na okres wypowiedzenia zawarty w umowie.

Terminy złożenia wypowiedzenia:

- umowy o 3-miesięcznym okresie wypowiedzenia należy wypowiedzieć **do 31 marca 2013 r.,**
- umowy o 1-miesięcznym okresie wypowiedzenia należy wypowiedzieć **do 31 maja 2013r.,**

aby przestały one obowiązywać w dniu 01.07.2013 r.!

Poniżej podajemy adresy firm, które odbierają obecnie odpady komunalne od mieszkańców naszej gminy:

MPO Spółka z o.o.
15-950 Białystok ul. 27 Lipca 62
Tel. 85-676-83-33, 85-676-83-34

Przedsiębiorstwo Produkcyjno Usługowo-Handlowe
,,Czyścioch" Sp. z.o.o
15-691 Białystok, ul. Kleeberga 20
Tel. 85-662-98-00, 85-662-98-16

Komunalny Zakład Budżetowy w Gródku
16-040 Gródek, ul. Fabryczna 12/1
Tel. 85-718-01-26

Przedsiębiorstwo Usługowo-Asenizacyjne
„ASTWA" Spółka z o.o.
15-102 Białystok, ul. Kombatantów 4
Tel. 85-653-95-93

Od 23 marca 2013 r. rozpoczynamy cykl spotkań informacyjnych. Pierwsze spotkania odbędą się zgodnie z poniższym harmonogramem:

Data spotkania	Miejsce spotkania	Godzina rozpoczęcia spotkania
23.03.2013 r.	świetlica wiejska w Mieleszkach	13.00
23.03.2013 r.	Gminne Centrum Kultury w Gródku	16.00
24.03.2013 r.	Gminne Centrum Kultury w Gródku	14.00
24.03.2013 r.	Zajazd przy Granicy w Waliłach Stacji	17.00

Zachęcamy do odwiedzania strony internetowej Gminy Gródek **www.grodek.pl**, gdzie w zakładce **Gospodarka Odpadami** publikowane są aktualne informacje dotyczące systemu gospodarki odpadami.

Wójt Gminy Gródek
mgr Wiesław Kulesza ▲

O puchar Wójta

16 lutego 2013r. w hali Zespołu Szkół w Gródku odbył się turniej piłki siatkowej o puchar Wójta Gminy Gródek. Współorganizatorami turnieju były Zespół Szkół w Gródku i Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Gródku. W ceremonii otwarcia uczestniczyli wójt **Wiesław Kulesza**, dyrektor zespołu szkół **Anna Grycuk**, uczniowie klasy IVa – **Adriana Antonowicz**, **Wiktoria Konończuk**, **Dagmara Januszkiewicz**, **Michał Kamieński** i **Serafin Skowroński**.

W zawodach wzięło udział siedem zespołów: „Chłopcy z Gródka", Drużyna A, Hades & Promyk, Czarni Gródek, SG Bobrowniki I, SG Bobrowniki II, SG Michałowo.

Wszystkie drużyny otrzymały pamiątkowe puchary, które wręczyła wicedyrektor ZS **Danuta Garkowska**. Ponadto wręczone zostały też statuetki dla wyróżniających się zawodników.

Kibice tradycyjnie nie zawiedli, również aktywnie spędzili czas. Sprzyjało to zacieśnieniu więzów rodzinnych i dobrosąsiedzkich.

Nad sprawną organizacją i przebiegiem rozgrywek pracowali nauczyciele wychowania fizycznego –**Alina Gościk** i **Marcin Józwowicz**.

Słodki poczęstunek przygotowały: **Anna Petelska**, **Krystyna Klimuszko-Skowrońska** i **Marta Antonowicz**. Pyszny bigos zapewniła szkolna kuchnia. Wszystkim serdecznie dziękujemy!

Organizatorzy ▲

Klasyfikacja końcowa
I miejsce – SG Bobrowniki I
II miejsce – SG Michałowo
III miejsce – Drużyna A
IV miejsce – Hades & Promyk
V-VII miejsca – SG Bobrowniki II, Chłopcy z Gródka, Czarni Gródek



Zwycięzcy turnieju – Jerzy Gryc, Sylwester Konończuk, Marek Antonowicz, Marek Grycuk, Artur Wołosewicz, Andrzej Konończuk, Krzysztof Bezubik

Życzenia

Ten, który umarł – żyje

Zmartwychwstały Pan to zapowiedź drogi, której kresem będzie wieczne przebywanie z Nim w niebie. Prawda ta ożywia i odnawia serca, napełniając je pokojem, wiarą i ufnością.
Życzę radości, pokoju serca, wielu codziennych zwycięstw odnoszonych z pomocą Chrystusa, a także zdrowia i smacznej święconki.
Niech przeżywanie tajemnic naszego zbawienia umocni nas na drodze wiary.

*Ks. **Stanisław Kochanowski***
Proboszcz parafii katolickiej w Gródku

Wierszem

Zbudźcie się

Wkrótce zakwitną w parkach chaborki,
Wspólnego bytu ciemne stworki,
Skryte przed ludzkim okiem pod śniegiem
Równiutkim ułożone ściegiem.
Ku słońcu wychyną też szwindelki,
Brudne, śmierdzące kurdupelki,
Leżące gdzieś na plażach, placach.
Jednym przekleństwo, innym praca.
Aferka zabłyśnie pośród brudów
– Jeden z ekonomicznych cudów.
Na murach kwitnie twórczość radosna.
Zbudźcie się, ludzie, idzie wiosna!

Jan Grycuk



Ulica Cmentarna w Gródku

Na naszej ulicy nie jest wesoło,
Bo błoto i kałuże tu wkoło.
Czy to wczesna wiosna,
Czy jesienna szaruga,
Choć ulica krótka,
To droga jest długa.
A szczególnie, gdy jest burza,
To dopiero jest kałuża.
Każdy, kto przechodzi,
Po kostki się nurza.
Narzekają babcie,
Narzekają dzieci.
Kto pomoże im w remoncie?
Kiedy słonko im zaświeci?
Może władze się zlitują
I ulicę wybrukują...

N. S. ▲

Listy

Szanowna Redakcjo,

Chciałabym na łamach Naszej gazety podziękować Pani Magdalenie Łotysz za zorganizowanie zajęć aerobiku w Gródku. Spotkania odbywają się dwa razy w tygodniu we wtorki i czwartki o godzinie 18.00 w sali gimnastycznej Zespołu Szkół. Zajęcia te to nieskomplikowane układy choreograficzne, dające w przysłowiową „kość". Drogie Panie, jest świetna okazja do poprawienia kondycji, spotkania się w gronie fajnych osób i pożytecznego spędzeniu czasu. Wiosna tuż, tuż ... i najważniejsza wymówka „nie mam gdzie i z kim" straciła rację bytu.. Mam nadzieję, że będzie nas więcej a Pani Magda będzie rozszerzać swoją ofertę.

Julita Tarasewicz

SMS z Wa-wki

Po głębokich przemyśleniach postanowiłem szczerze pisać co miesiąc do „WG-HN" o swoich przemyśleniach na różne tematy. Postaram się to robić krótko, konkretnie i w miarę ciekawie. Na początek o moim płatnym ogłoszeniu, które zamieszczam tu już od prawie roku. Z wielką przykrością stwierdzam, że ostatnio dzwoniły do mnie cztery dziewczyny, które robiły ze mnie żarty. Mam numery ich komórek, więc bez trudu mogę je namierzyć, aby pogadać osobiście „pa duszam". Proszę zatem tylko o poważne telefony lub SMS-y.

Pozdrowiam serdeczne krewnych i znajomych.

Rysio S., Wa-wa.

P.S. Jak zwykle załączam też dowcip:
– O, kochanie, dziś się naprawdę postarałaś. Twoje kotlety są takie chrupkie. Czym je panierowałaś?
– To zwykła rdza od patelni. Podobno jedzenie żelaza sprzyja zdrowiu. ▲

NEKROLOGI

Panu Bronisławowi Kazberukowi
wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci MATKI
składają Przewodniczący i radni Rady Gminy Gródek oraz Wójt Gminy wraz z pracownikami

Pani Alicji Mieczkowskiej
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci TATY
składają dyrektor i pracownicy Gminnego Centrum Kultury w Gródku

Dziękujemy wszystkim, którzy towarzyszyli nam w pożegnaniu naszej Mamy i Żony
ANTONINY MATYSIUK
Pani Ewie Jodkowskiej i pracownikom hospicjum w Nowej Woli serdecznie dziękujemy za wsparcie, pomoc i opiekę nad Mamą i Żoną.
Jerzy Matysiuk i pogrążona w bólu Rodzina

W następnym numerze

▼ Szczera rozmowa z Ryśkiem Sz.

Wiadomości Gródeckie
Haradockija Nawiny

„Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny". Gazeta miejscowa. Ukazuje się raz w miesiącu. **Wydawca**: Gminne Centrum Kultury w Gródku. **Redagują**: Jerzy Chmielewski (redaktor naczelny), Jan Bogdan Boczko, Radosław Kulesza, Michał Szyszkiewicz. **Współpracują**: nauczyciele i uczniowie Zespołu Szkół w Gródku oraz Jan Grycuk, Aleksander Kondrusik (Białystok), Tamara Bołdak-Janowska (Olsztyn). **Realizacja wydawnicza**: Jerzy Chmielewski (tel. 502 661 316, e-mail: jchmielewski@gckgrodek.pl). **Adres redakcji**: ul. A.G. Chodkiewiczów 4, 16-040 Gródek, tel. (085) 7180 136, e-mail: gazeta@gckgrodek.pl, **http://gckgrodek.pl**
Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada oraz zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania materiałów przekazanych do opublikowania.
Gazetę można kupić w Gminnym Centrum Kultury, na stacji paliw Pronar i w sklepach na terenie gminy.
Materiały, listy, uwagi, ogłoszenia i reklamy przyjmuje Gminne Centrum Kultury i sekretariat Urzędu Gminy.
Numer złożono 12.03.2013. Wydrukowano w drukarni ARES w Białymstoku.

Światowy Dzień Młodzieży Prawosławnej w Gródku

16 lutego w ramach Światowego Dnia Młodzieży Prawosławnej nad Zalewem Zarzeczany odbył się kulig. Światowy Dzień Młodzieży Prawosławnej jest obchodzony rokrocznie na całym świecie w dzień święta Spotkania Pańskiego (15 lutego). Bractwo diecezji białostocko-gdańskiej przygotowało mnóstwo atrakcji dla młodzieży w ramach ich święta, m.in. (w Białymstoku) dyskotekę, grę miejską, a także wspólne wyjście na lodowisko. W naszym kuligu uczestniczyło około stu osób. Byli to członkowie bractw parafialnych z diecezji białostocko-gdańskiej, a także goście z zagranicy (Grecji, Ukrainy, Rosji).

Każdy mógł się przejechać na tradycyjnych saniach zaprzęgniętych w konie. Dla gości z Grecji była to nowość, ponieważ nigdy nie uczestniczyli w kuligu. Po przejażdżce dla pokrzepienia sił przygotowano uczestnikom kiełbaski oraz wyśmienity bigos, ufundowany przez restaurację „Pronar". Długo nad zalewem unosiły się swojskie śpiewy w języku białoruskim, ukraińskim, rosyjskim, a także po grecku. Nawet nowo wybudowana wiata nie zdołała pomieścić wszystkich chętnych do ogrzania się przy ognisku. Dlatego, wspólnie z gośćmi z zagranicy zagrano w różne integracyjne gry i zabawy na świeżym powietrzu. Po godzinie 16-tej wypuszczono lampiony do nieba na znak wspólnej jedności. Ostatnim punktem gródeckich obchodów ŚDMP było wsienoszcznoje bdienije w parafialnej cerkwi w Gródku.

Zarząd Bractwa Młodzieży Prawosławnej diecezji białostocko-gdańskiej pragnie podziękować za okazaną pomoc: o. Mikołajowi Ostapczukowi, Wójtowi Gminy Gródek, Nadleśnictwu Walily, Komunalnemu Zakładowi Budżetowemu, restauracji „Pronar" oraz Panu Rafałowi Chwojko za przygotowanie sań do kuligu.

Radosław Kulesza



Niedawno ukazała się publikacja pt. „Parafia Prawosławna pw. św. Ap. Jana Teologa w Mostowlanach". Przygotowaniem książki zajął się prof. dr hab. Antoni Mironowicz. W książce możemy znaleźć zarys historyczny tej jednej z najstarszych parafii w diecezji białostocko-gdańskiej oraz informacje z aktualnych wydarzeń z życia małej, przygranicznej prawosławnej wspólnoty. Całość zilustrowana została ponad setką zdjęć. Książkę można nabyć w cerkwi w Mostowlanach oraz w Centrum Kultury Prawosławnej w Białymstoku. Dochód ze sprzedaży przeznaczony zostanie na kolejny etap remontu parafialnej świątyni. (rk)



Po kuligu młodzież modliła się w naszej cerkwi na wieczerni